

IRENA JAROCKA

Straszliwa choroba przerwała lot pięknego Motyla

Pozostał wielki żal...



ZAGRAŁA SAMĄ SIEBIE
w filmie *Motylem jestem, czyli romans czterdziestolatka*.

NAJBLIŻSI, MAŻ I CÓRKA.

Oni tę stratę odczuwają najboleśniej.



O tym, że Irena Jarocka (66) ciężko zachorowała, tygodnik *Rewia* poinformował jako pierwszy jeszcze w październiku zeszłego roku. Wiedzieliśmy, że sytuacja jest poważna. Ale byliśmy pełni wiary, że wszystko skończy się dobrze, że piosenkarka, której nieobce było cierpienie i która wiedziała, że życie to także walka, i tym razem pokona zły los. Ale stało się inaczej.

W minioną sobotę po południu krótka i lakoniczna **informacja o jej śmierci w jednym z warszawskich szpitali, była porażająca.** Nowotwór mózgu okazał się silniejszy niż wysiłki lekarzy, niż dostępne terapie i wreszcie niż wielka wola życia... A artystka miała dla kogo żyć. Mąż Michał Sobolewski, córka Moni-

ka, kilkumiesięczny, wytekniony wnuczek Radley i miliony wielbicieli rozsianych po całym świecie, wszyscy oni czekali na jej powrót do zdrowia. Z wielkim trudem dociera do nich teraz tragiczna prawda.

O tym, jak wielki jest żal w ludzkich sercach, świadczą wpisy kondolencyjne na oficjalnej stronie internetowej piosenkarki. W dobę po jej śmierci było ich aż kilka tysięcy, a ich liczba stale rośnie. Swym smutkiem dzielą się Polacy rozsiani po całym świecie. Są wpisy z Chicago, Wiednia, Sydney... Bólem dzielą się ci, którzy ją znali osobiście, ale też ci, którzy nucili w młodości jej piosenki i przy nich się zakochiwali. Dla tych ostat-

nich Irena Jarocka była niczym kolorowy motyl, który rozjaśniał szary PRL-u. **Te ludzkie głosy zamieszczone w internecie świadczą o tym, że odszedł ktoś niezwykle:**

Pani Irenko, była Pani Aniołem tu na tej ziemi... Mówiła mi Pani często: „Pamiętaj, jaką myśl wysyłasz do ludzi, taka do Ciebie powraca”. Pani wysyłała do wszystkich tylko dobre myśli, nigdy nie mówiła o nikim źle, każdego broniła, znajdowała wytłumaczenie dla jego zachowania... I dziś taka postawa ludzi i opinie o Pani powracają: wszystkie są piękne i serdeczne, nawet od tzw. świata artystycznego... Była Pani wyjątkowym Człowiekiem w moim życiu. Nie była, JEST! A dzisiaj Pani ukochane Wybrzeże płacze, a my razem z nim...

„Nie umiera ten po którym nie umiera pamięć”. Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci i nadal będziemy nucić i śpiewać Twoje piosenki. WM

KOLOROWY MOTYL.

Już pod koniec lat 60. rozjaśniała szary PRL.

**CIEPŁA, SKROMNA I... PIĘKNA.**

W latach 70. kochało się w niej poł Polski. Ona przyjmowała niezliczone wyrazy uwielbienia z dużym spokojem i dystansem.

NA PLACU ZAMKOWYM W WARSZAWIE.

Kiedy występowała, była pełna energii, choć prywatnie była osobą kamerálną.

**NA PLAŻY W SOPOCIE.**

tak dla niej szczęśliwym, tam triumfowała na festiwalu.



Foto: WWMedia(3) / Red Ag